TYGODNIK ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY,

POŚWIĘCONY SZCZEGÓLNIÉJ

PRAKTYCZNYM POSTĘPOM GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO.

(Sprawdzaj, a co dobre zatrzymuj.)

№ 33. *Rok Jedenasty.* NOWA SERYA. *Dnia* 13 *Sierpnia* 1845 *r.*

Narzędzia rolnicze.

O wałku i wałkowaniu roli.

Wałkowanie roli należy zaiste do ważniejszych rolniczych operacyi, aniżeli wielu gospodarzy zdaje się mniemać; i ztąd to tak małe upowszechnienie unas tego narzędzia.

Kształt wałków jest nader różny, podług celów do jakich szczególniéj mają służyć; są bowiem gładkie, sześć lub ośmiokątowe, obite lisztwami kilka cali szerokiemi, lub téż nabite czopami kilka cali wysokiemi. Z różnego także bywają materyału: z drzewa, z żelaza lub kamienia. Pierwsze (z drzewa), jak się rozumie, są najtańsze, zatém dla wielu gospodarzy najprzystępniejsze. Najprostszy z nich jest to wałek dębowy 2—3 łokci długi, od 12 do 18 cali w średnicy trzymający, w hołobach osadzony. (a)

Wałki służą do różnych celów, a mianowicie:

1. Do zabezpieczenia gruntów lekkich od zbytecznego wyschnięcia w czasie wiosiennéj uprawy roli; ponieważ uciskając, czyli utłaczając mocno ziemię, zatrzymują w niéj wilgoć zimową. Do tego celu służą wałki o gładkiéj powierzchni. Ciężar ich zawisł od mocy czyli ścisłości roli; im lżejsza, tém cięższe, a im mocniejsza tém lżejsze być winny. Wszakże nie ma przyczyny posiadać do tego celu wałki różnego ciężaru; ale raczéj, dosyć jest na zwyczajnym, w hołobach idącym wałku, przyrządzić na czterech słubkach skrzyneczkę, do kamieni, któremi się wałek podług potrzeby obciąża.

Rola wałkuje się wtenczas, gdy tak dalece jest sucha iż do wałka nieprzylega.

2. Służą do urównania roli pod zasiewy drobnych nasion, jako: rzepaku, lnu, koniczyny, różnych traw i t. p. Do tego celu użyć należy wałków gładkich, poprzednio opisanych. Wszakże, skoro rola i pod większe nasiona np. zboża nie jest dosyć urównana, dobrze jest uwałkować ją przed siewem; albowiem, im ziemia równiejsza, tém też siew równiejszy, a następnie jednostajniéj wschodzi, i jednocześniéj dojrzewa. Dobrze także jest urównać ziemię wałkiem pod rośliny pastwne; ułatwia to bardzo ich koszenie.

(a) Taki wałek przedstawia Tabl. II przy Pierwszéj części dzieła „*Sztuka urządzenia gospodarstw wiejskich* i t. d. Red.

3. Służą do przykrywania ziemią nasion drobnych, wyżéj wymienionych; tylko bowiem za pomocą wałka mogą one być o tyle ziemią przykryte czyli raczéj w ziemię w ciśnione, ile niezbędnie jest potrzebnem do ich kiełkowania i bujnego wzrostu; bo jak wiadomo, wcale one nie wschodzą gdy idą za nadto głęboko, lub téż po kiełkowaniu usychają, jeżeli ich ziemia od promieni słońca niezabezpiecza. Podług Thaera i Koppego, na dobry plon koniczyny czerwonéj i innych traw, wtenczas tylko z pewnością liczyć można, gdy po lekkim przybronowaniu są wałkowane.

Bardzo wielu gospodarzy wałkuje bez wyjątku wszelkie zasiewy wiosenne po poprzedniem ubronowaniu, już to dla tém lepszego ich koszenia, jako téż aby jednostajniéj kiełkowały i wschodziły. Szczególniéj należy wałkować owies podczas suszy, a mianowicie w lekkim gruncie siany. Jeżeli zaś czas jest dżdżysty, wałkowanie owsa stałoby się szkodliwem. Natomiast, można go bez żadnéj obawy wałkować — gdy rola dostatecznie obeschnie — po zejściu, gdy na 3—4 cali jest wysoki. — W Altenburgskim, gdzie rolnictwo zaiste do wysokiego doszło stopnia, wszelkie zasiewy letnie wałkują na poprzek, gdy na kilka cali są wysokie.

4. Wałki służą także do rozbijania i rozkruszania brył ziemi, których brona rozsypać nie może. Do tego celu najstosowniejszemi są wałki *kantowe*, *obijane listwami* lub *téż nabijane czopikami*; słowem wszelkie wałki o nie gładkiéj powierzchni. Wprawdzie jeżeli uprawa ziemi odbywa się w właściwym czasie, to jest, gdy rola umiarkowanie jest wilgotna, nie grupi się ona wtedy i bez jéj wałkowania zupełnie obejść się można. Lecz często zdarza się pora czasu tak niedogodna, iż mimo największéj pilności gospodarza, dobrze doprawioną być nie może: w takim więc razie, wałek staje się niezbędnie potrzebnem narzędziem.

Używając wałka do ubłoczenia ziemi pulchnéj, lekkiéj, nie ma przyczyny obawiać się, by przy zwyczajnem postępowaniu rola zbytecznie się stłoczyła, a następnie zupełnie, lub wczęści utraciła, uprawą osiągnioną pulchność. Téj wiosny doświadczano w Anglii jak głęboko ubłacza się ziemia przy zwyczajném wałkowaniu w powyższém celu, to jest: *nadania większéj spojności gruntowi lekkiemu*. Wszakże dawniejsze mniemanie zupełnie tu się potwierdziło: albowiem ziemia tylko około jednego cala głęboko stłoczoną została, głębiéj zaś była pulchna.

Dodać jeszcze należy, iż gdy ozimina, wskutek częstéj odwilży i przymrozków, szczególniéj kuńcowi zimy, mocno jest popękana, dobrze jest uwałkować ją; przez to, korzonki zostaną ziemią ociśnione, a następnie ozimina bujniéj będzie wegetować.

Kilka słów o maszynie do żęcia zboża, wynalazku pp. Tymienieckiego i Kaczyńskiego.

(z Gaz. hand. i przemys.)

Szczególniejszemu zdarzeniu przypisać to należy, iż jadąc drogą szosową, uderzeni zbiegowiskiem ludzi, na chwilę zatrzymaliśmy się, bo zwykle podróżny ma przed sobą tylko cel swego dążenia. Objaśniono nas, że ciekawi przypatrują się jakiemuś znowu osobliwszemu wózkowi co żnie zboże, który tutaj w Białogońskich fabrykach dopiéro co wykończono. W rzeczy samej, byłto interes ludzkości, pocieszonéj wynalazkiem tego narzędzia. Przypomnieć sobie łatwo, jak litujemy się nad sierpowemi naszemi żniwiarkami, co w pół zgiętę przy płaczliwym śpiewie, udają swobodę w téj uciążliwéj podczas upałów pracy.

Otóż byliśmy naocznemi świadkami wprowadzonéj w ruch maszyny do żęcia, wynalazku obywatela *Tymienieckiego*. Kazał on, próbie obecny, jeszcze dla nas przybyłych zżąć zagon. Jeden z przypatrujących się widział w *Czechach* maszynę do żęcia urządzoną na sposób taczkowy, tak iż ją koń pchał przed sobą; cięła ona nożyczkowo i

składała kłosy na przyrząd płócienny, co dopóty trwało, dopóki massa uzbierana, ciężarem własnym nie złożyła garści użętego zboża na zagonie; poczém wracała do zwykłéj posługi. Ale te warunki nie ze wszystkiem dopisywały; cóś tam zawsze brakowało; zboże albo się nie cięło albo plątało, a garście często nie składały się jak powinny. Lecz co do maszyny pana *Tymienieckiego*, zostaliśmy zdziwieni dowcipnym i samodzielnym jego pomysłem. *Duglas* w 1819 r. wykonał młockarnię oswobodzoną od cepów, od jakich wyobrażenie naszych gospodarzy odwyknąć nie potrafiło, a opartą jedynie na kombinacyi walców. Ziomkowi naszemu panu *Tymienieckiemu* należy chwała, że również potrzebę użycia sierpa usunął i bez niego podołał spełnić swą maszyną wszystkie warunki żęcia; o czém próba dostatecznie przeświadczyła. Włościanie, którzy patrzyli na to, w obec mechaników *Białogońskich* i umyślnie zkąd inąd przybyłych, rzekli: iż odkąd powstały wozy parą ciągnione, wszystko w wynalazkach stało się podobnem, i dla tego—o dziwy! nic się nie zdumiewali nad dokładnem skutkowaniem maszyny, co w ich oczach, ich ręce zastąpiła; mówili owszem, że ludzi jeszcze coś osobliwszego wynajdą.

B. P. D. Kł.

Gospodarstwo domowe.

Niektóre uwagi nad mlékiem.

(przez profes. Johnstona).

I. Naturalne przyczyny kwaśnienia się mléka.

Mléko stojąc czas niejaki kwaśnieje i zwarza się. Ma to miejsce w cześniéj gdy stoi w temperaturze ciepłéj i gdy naczynia w których zostaje nie są dosyć czyste: wszystko to jest znaném, lecz przyczyna tego mniéj jest znajoma. — A więc, przyczyną skwaśnienia się mléka jest: 1. *Cukier mléczny*; 2. *Kwas mléczny*.

1. *Cukier mléczny*. Mléko zawiéra w sobie pewien gatunek cukru, który w nim tylko się znajduje, i dla tego nazywa się *cukrem mlécznym*. Różni się on od zwyczajnego przez to, że jest twardszy, mniéj słodki, i trudniéj w wodzie się rozpuszcza. W każdem mléku więcéj się znajduje tegoż cukru niżli części maślanych i serowych. Podług licznych moich doświadczeń, zawiéra:

1.	Mléko krowie:	Masła 3,1.	— Sera 4,5	— Cukru 4,8.
2.	— owcze	— 4,2.	— — 4,5	— — 5,0.
3.	— kozie	— 3,3.	— — 4,1	— — 5,3.

Zatém, dana ilość mléka zawiéra większą massę cukru mlécznego niżli masła lub sera. Po wyrobieniu masła i sera cukier pozostaje w serwatce. W Szwajcaryi i w wielu okolicach cukier mléczny extrachowany z serwatki, stanowi nader korzystny artykuł handlu. Zwykle zaś, wraz z serwatką, przeznacza się na karm dla świń.

2. *Kwas mléczny*. Mléko kwaśne zawiéra właściwy gatunek *kwasu*, który, ponieważ najprzód w mléku został postrzeżony, *kwasem mlécznym* nazwano; on to stanowi smak kwasny mléka. Ten sam kwas tworzy się, gdy mąka pszenna, owsiana i grochowa, lub téż kapusta i t. d., nalewa się wodą i czas niejaki kiśnie.

3. *W jaki sposób tworzy się kwas mléczny?* W miarę tworzenia się kwasu mlécznego, zmniejsza się w mléku ilość cukru; kwas więc tworzy się kosztem cukru. Przy tém przeistoczeniu cukru na kwas nie ma żadnéj fermentacyi, zatém żadnéj straty pierwiastków. Cukier zamienia się wprost na kwas, a mianowicie skutkiem prosessu, który łatwo się pojmuje; albowiem *cukier mléczny*, oraz i *kwas mléczny*, podobnie jak zwyczajny trzcinowy cukier lub cukier zawarty w gronowinach, składa się z *węglika* i *wody*; a mianowicie w równych częściach z węglika i wody. Tak więc:

Cukier mléczny składa się z 6 części węglika i z 6 części wody.
Kwas mléczny składa się z 6 — — i z 6 — —

A zatém, te same cząstki, z których składa się cukier i sprawia nam tyle przyjemne na zmyśle smaku drażnienie; te same mówię cząstki w innym stosunku i połączeniu, tworzą kwas, tak przeciwnie na smak działający. — Owóż w mléku, jak w innych substancych, zrywa natura podług upodobania, a raczéj według ustanowionych odwiecznie praw, istniejący związek pomiędzy składającemi je cząstkami i tworzy z nich nowe, i całkiem różne ciała. Mówiąc wyraźniéj: Jak np. dziecko, które z jednych i tych samych kawałków drzewa układa raz wspaniały pałac, drugi raz słomiankę, most, kościół i t. p., tak też i natura— że tak powiem — igra z kilku pierwiastkami, nigdy ich nie niszcząc, lecz raczéj tworząc z nich co chwila inne ciała. Czynność zaś tę odbywa tak *zręcznie*, iż słusznie wzbudza nasze podziwienie; tak *skrycie*, iż uchodzi ona częstokroć najbystrzejszemu umysłowi człowieka; tak *szybko*, iż często dopiéro po godnych zadziwienia skutkach, jéj odmiany poznajemy. Pozostając przy powyższym przykładzie (zamianie *cukru mlécznego* na *kwas mléczny*) nie jestże to rzeczą cudowną: że natutura z jednéj liczby, jednych i tych samych pierwiastków, tworzy ciała, tak różnie na zmysły nasze działające jak działa *cukier i kwas*?

II. Okoliczności, na ilość i jakość mléka największy wpływ wywierające.

Na ilość i jakość mléka wiele okoliczności wpływa. Każdy gospodarz zna to dobrze, że jego krowy w jednéj porze roku więcéj dają mléka niżli w drugiéj; również, że jakość onegoż — zamożność w części maślane i serowe— obok innych okoliczności, zależy od rodzaju pokarmu jakim się krowy utrzymują. Bliższe poznanie tych przyczyn i okoliczności, nie będzie zapewne bezowocnem dla wielu gospodarzy.

1. *Ilość, dobroć mléka są własnościami rassowemi.* Małe rassy dają zwyczajnie mniéj, lecz natomiast lepsze mléko. Dobra krowa zwyczajnéj rassy daje w Anglii dziennie w średniem przecięciu 8 do 12 kwart mléka, przez 10 miesięcy. Wypada rocznie od krowy 3,400 do 3,600 kwart.

Wpływ rassy na jakość i ilość mléka, dowodzi następujące doświadczenie porównawcze, uczynione z 4ma krowami różnych rass. Krowy te niemal w jednym czasie, w środku wiosny, się wycieliły, i na jednem pastwisku były pasione.

Krowa rassy Holdernes	dała mléka kw.	29	z tego masła	77 łut.
— — Aldernéj	— —	19	— —	50 —
— — Dewon	— —	17	— —	56 —
— — Ayrschirskiéj	— —	20	— —	68 —

Jak się okazuje, przy jednéj paszy, nie tylko wydatek mléka był nader różny, ale nadto i ilość zawartego w nim masła bardzo oddmienna.

2. *Na jakość i ilość mléka wielki wywiéra wpływ indywidualność krów*, czyli raczéj indywidualne usposobienie. Wiadomo każdemu gospodarzowi, iż są w każdéj rassie pojedyncze krowy, o wiele więcéj wydające mléka, niźli inne.— Tak np. 4 ayrschirskie krowy, na jedném i tém samem pastwisku utrzymywane, w jednym tygodniu wydały mléka i masła jak następuje:

Ner 1.	mléka kw.	84	z tego masła funt.	$3\frac{1}{2}$.
Ner 2.	— —	86	— — —	$5\frac{1}{2}$.
Ner 3.	— —	86	— — —	$5\frac{1}{2}$.
Ner 4.	— —	88	— — —	7.

Tak więc, ostatnia krowa, lubo tylko 4 kwarty mléka więcéj dała aniżeli pierwsza, otrzymano przecież z niego raz jeszcze tyle masła.

3. *I pasza wywiera nader wielki wpływ na ilość i jakość mléka.* Ztąd to powstało w Anglii bardzo trafne przysłowie: *że krowa doi przez gardło.* Dobra i świeża trawa, oraz słodziny, najwięcéj pomnażają mléko. Od dawna także jest znanem, że krowy z jednych pastwisk dają więcéj masła, z drugich więcéj sera. Przyczyną tego jest z jednéj strony jakość gruntu, z drugiéj jakość na nim rosnąch roślin. Wszakże pod tym względem mało jeszcze czyniono doświadczeń, z nie małą dla nabiału stratą. Przyjmują że rośliny groszkowe, jako koniczyna, wyka, groch, bob więcéj działają na utwor części serowych, niźli maślanych; przeciwnie zaś, makuchy lniane, owies, turecka pszenica (liście) mocno ostatnie pomnażają.

4. Prócz tego, inne jeszcze okoliczności mają wpływ na mléko. Ilość onegoż jest największa po ocieleniu; daléj stopniowo się zmniejsza. Tak np. krowa, która w pierwszych dwóch miesiącach po ocieleniu daje dziennie około 24 kwart mléka, w 6 miesięcy późniéj wyda go około 6 kwart na dzień.

Mléko jest tłustsze od krów w dobréj będących tuszy, aniżeli od chudych; lepsze od tych co już się kilka razy cieliły, aniżeli po pierwszém lub drugiem cieleniu. W ogólności, mléko w jesieni jest gęstsze od wiosennego, lecz natomiast więcéj zawiéra sera niż masła. Mléko najprzód z promieni wychodzące, o wiele jest wodnistsze od tego co przy końcu udoju się otrzymuje; nakoniec łagodne obchodzenie się z krową wielki wywiera wpływ na jakość mléka; krowa rozdraźniona, rozgniewana, lub umordowana, nie tylko daje mało mléka, lecz nierównie gorszéj jakości, aniżeli gdy jest spokojna, łagodna.

Johnston.

Uprawa roślin.

O uprawie chmielu.

Na zeszłoroczném Zebraniu niemieckich rolników i leśnych w stolicy Bawaryi, jednym z ważniejszych przedmiotów pod dyskussyę poddanych, była uprawa chmielu. Znajdując ten przedmiot i dla nas nader ważnym, zamieszczamy w stosownem skróceniu toczone w téj mierze rozprawy.

Baron Ellrichshausen. Zdaniem moim bardzoby to ułatwiło rzecz o uprawie chmielu, gdybyśmy ją na pytania podzielili. Pierwsze zatém pytanie byłoby:

W jakiem położeniu: równem czyli wzniesionem; w ostatnim przypadku, ku któréj stronie świata: wschodniéj, południowéj lub zachodniéj, podług czynionych w Bawaryi doświadczeń, chmiel najobficiéj obradza i najlepszéj jest jakości?

P. *Prestele.* Podług moich doświadczeń, chmiel dobrze obradza bądź to w położeniu nizkiem lub wzgórzystém, byle tylko od strony północnéj był osłoniony, wystawiony na południe, grunt miał nie zimny, więcéj lekki niż cieżki, a przytem klimat był łagodny.

Radca ekonomiczny *Hoffmann.* Co się tyczy położenia chmielnika, tedy zapewnić mogę, iż w Czechach, w tém, że tak powiem, kraju dobrego chmielu, a mianowicie w okolicy *Saatz*, gdzie, jak wiadomo, najlepszy chmiel się rodzi, ogólnie jest on uprawiany na równinach. Co zaś do odległości tyk jednych od drugich, tedy uważają tam za prawidło, że im są one dłuższe, tém też rzadzéj stać winny. Tak np. tyki około 4—5 sążni długie, stoją od siebie znacznie daléj, niźli tyki 3 sążniowe. Wszakże ich odległość może być tém większa, im grunt jest roślinie téj dogodniejszy, głębiéj spulchniony, mocniéj użyzniony. Jeżeli przeciw wiatrom zimnym inaczéj chmielu zabezpieczyć nie można, tedy, pierwsze kilka rzędów tyk od téjże strony należy sadzić jeszcze raz tak gęsto jak resztę; tym sposobem mało w prawdzie będzie na nich chmielu, ale natomiast tém więcéj na całym chmielniku. Cień bynajmniéj téj roślinie nieszkodzi

Położenie nieco niższe, lub wyższe, podług mnie, niema wpływu na *plon* chmielu; wszakże na nizinach i na bardzo wysokich górach, dobrze on obradza.

Zaś *jakość* chmielu, zdaje się najwięcéj zależeć od gruntu. W Czechach posiadamy 20 gatunków onegoż, z których za najlepszy jest uważany z okolicy Saatz. Szypułka tego chmielu jest nadzwyczajnie cienka; sama zaś główka zawiéra 2—3 razy więcéj pyłku chmielowego, czyli *lupulinu*, i oleju aromatycznego, aniżeli go zawiéra np. chmiel bawarski. Nadto, chmiel ten posiada prócz tego pewną, jemu tylko właściwą łagodność, przytem ma smak i zapach nader aromatyczny. — Ziemia w téj okolicy jest lekka, z czarnego piasku po większéj części złożona; na-

der umiarkowana pod względem temperatury i wilgoci, położenie do koła górami osłonione; klimat umiarkowany; w bliskości płynie rzeka Eger.

P. *Schwertz*, właściciel ziemski. — U nas (w Bawaryi) zwykle także uprawia się chmiel na miejscach gorzystych. Uważamy iż na jakość chmielu położenie chmielnika żadnego nie wywiera wpływu. Najlepsze onegoż położenie jest to, które dobrze jest osłonione od strony zimnych wiatrów. Za główne prawidło uważamy: iżby chmielnik nie był wielki, ale raczéj na małe części, w różnych miejscach, podzielony: — jeżeli bowiem z jakichkolwiek przyczyn ochybi w jedném miejscu, w drugiém, tém większy natomiast plon daje. Dla tego, uprawiający u nas tę roślinę, posiadają 10 do 12 małych chmielników.

Zimne wiatry i czas dżdżysty, wywierają na chmiel wpływ nader szkodliwy.

Baron Closen. Przyznaje że chmiel wymaga gruntu lekkiego i położenia od wiatrów dobrze osłonionego. Lecz dobroć chmielu, podług gospodarzy frankońskich, wiele także zawisła od wieku chmielnika; 12—15 letni chmiel jest najdelikatniejszy, najaromatyczniejszy; im zaś starszy, tem jest ostrzejszy, mniéj aromatyczny.

Co zaś do obszerności chmielników, i tu najkorzystniejszą jest *średnia droga*. Zbyt małe chmielniki mają tę złą stronę, iż są zbytecznie wystawione na uszkodzenia przez zimne wiatry. Doświadczyłem tego upłynionego lata; na brzegach bowiem, od strony północnéj i wschodniéj, poniekąd wcale nie było chmielu; wśrodku zaś, od południowéj i zachodniéj strony, dobrze obrodził.

P. *Hoffmann*. Mgła jest główną nieprzyjaciołką chmielu; jednakowoż, tylko w niektórych położeniach i w niektórych porach roku. Co do pytania: w jakiem położeniu chmiel być winien uprawiany, dodać tu muszę: że mamy tysiące chmielników na równinie położonych, które najlepszy chmiel wydają.

P. *Röder*. Okolica w któréj mieszkam, położona jest o 4—5 stopni bardziéj ku północy niżli Monachium. Tam na obszernem torfowisku, które obejmuje blisko ½ mili, uprawiają chmiel. Położenie gruntu jest niskie, grunt mokry i zimny i tylko o 2 stopy nad zwierciadłem wody,—a jednak chmiel nasz ma kupców; dodać przecież muszę: że piwowarzy w naszéj okolicy nie są tak wybredni jak tutajsi. Ja sam na takim gruncie długi czas chmiel uprawiałem.

(Z wielu jeszcze przytaczanych przykładów przyjąć można ten rezultat: że chmiel udaje się niemal wkażdem położeniu; najlepszym zaś jest ten, który się uprawia na pagórkach, od strony północnéj osłonionych. Red.).

Teraz przychodzimy do pytania:

jaki grunt jest najzdatniejszy na chmielnik; kiedy i jak winien być uprawiany?

P. *Hoffmann*. Najlepszym pod chmiel jest grunt lekki, ciepły, do znacznéj głębokości jednostajny, gdyż korzenie chmielu idą i 3 stopy w ziemię. Gdzie grunt niema tak dobréj spodniéj warstwy, tam chcąc by chmiel obficie rodził, zregulować go należy; jest to wprawdzie sposób kosztowny, lecz téż częstokroć potrójny plon wydaje. Roślina ta udaje się także i w gruncie czarnym; lecz liczne porównawcze doświadczenia przekonywają, iż w gruncie lekkim smak i zapach ma aromatyczniejszy, przytem więcéj zawiera lupulinu. W Czechach chmielniki stoją na najrozmaitszych gruntach; od białego piaszczystego do najczerniejszego. Różnicę między niemi zdaje się stanowić głębokość warstwy rodzajnéj: im ta jest płytsza, tém chmiel jest gorszy.

Baron Guppenberg. Podług mnie, dawny grunt leśny policzyć można do najlepszych gruntów pod chmiel; przy użyciu tu małéj ilości nawozu, wydaje plon bardzo znaczny, wybornego chmielu.

P. *Prestele*. Jestem zupełnie tegoż zdania, i w naszéj okolicy, chmiel na gruncie leśnym, wybornie się udaje.

Pastor *Stiegelmayer*. W *Wollzach*, słynnym z dobrego chmielu, niemal ogólnie się on uprawia na gruncie leśnym. Podzielono bowiem tamże las do gminy zależący pomiędzy włościan, wyrudowano go, i po największéj części pozakładano na nim chmielniki.

Hrabia *Butler.* Pod względem uprawy chmielu mam przeszło 15-letnie doświadczenie. Chmielnik mój obejmuje przeszło 40,000 tyk. Corocznie uważam, iż najlepszym jest na niższych miejscach pochyłości; a mianowicie gdzie warstwa spodnia tak jest pulchna, iż korzenie onegoż mogą iść w ziemię na 2½ do 3 stopy głęboko, i gdzie w spodniéj warstwie wiele się znajduje marglu lub wapna. Przytém chmiel jest wybornéj jakości pod każdym względem; o wiele przewyższający ten, który się zbiera z miejsc wyższych, gdzie spodnia warstwa niezawiera wapna ni téż marglu.

(Dalszy ciąg w nast. nrze)

Rozmaitości.

Jak to pismo francuzkie „Charivari" uważa zawód rolniczy.

Z powodu zgromadzonego w Paryżu przed niedawnym czasem *Kongressu rolników francuzkich,* zamieścił wychodzący tamże dziennik *Charivari* następujący artykuł.

„W téj chwili zgromadził się w pałacu luksemburskim Kongres rolników francuzkich. P. Decases w nim prezyduje, *ponieważ p. Decases jest właścicielem huty żelaznéj.* Mówiono, że rolnictwo jest procederem *cichym i spokojnym,* przyjacielem spoczynku, i nie chcę być przedmiotem głośnym. Mamy wielu Akademików, którzy ile razy mówią o ludności *pługowi* się poświęcającéj, używają wyrazu „*Spokojni rolnicy*;"—czas już i wielki czas, to „*pasterskie zdanie*" do właściwego przywiedź znaczenia. Nie znam nic mniéj cichego, mniéj spokojnego, jak jest rolnik. Gdyby mi rząd polecił wystawić w ogrodzie Luksemburgskim, posąg rolnictwu poświęcony, dałbym mu głowę wężami ustrojoną, podobną do głowy starożytnéj *Tisifony.*

„Nigdy nie przyszło na myśl poetom powiedzieć: „*Spokojni ślusarze, spokojni mularze, spokojni kowale,*" a przeciesz, jakaż to różnica pomiędzy niemi a rolnikiem! Słyszeliście kiedy ślusarza narzekającego na swój zawód? Patrzcie z jaką zadowoloną spokojnością mularz zajada sobie na śniadanie kawał chleba z serem i popija wodeczkę! — Czy przechodziliście kiedy około kuzni niesłysząc wesołego śpiewu z hukiem młotów pomięszanego?— Owoż, są to ludzie, których spokojnemi nazywam. Ale rolnik, jest to Wezuwiusz, jest to Entna, jest Chimborasso w ciągłych wybuchach. On ze wszystkiego niekontent! to mu zanadto deszczu; to wiatr z złéj strony wieje; to słońce dopieka, lub za chmury się kryje. Jest pogoda? on błaga niebios o deszcz; jeżeli pada, wkrótce ma go za nadto i pragnie pogody. Wszystko co kupuje zdaje mu się drogim, a za swoje płody, nigdy nie ma dość wysokiéj ceny. A nawet, zdaje mi się: iż *bob i jęczmień* usposabiają ludzi do choroby, *wodowstrętem* zwanéj; albowiem, skoro tylko człowiek ma cóżkolwiek do czynienia z rolnictwem, staje się natychmiast gwałtownym, popędliwym, niecierpliwym. Rzeznik, zwykle aż pod łokcie krwią zbroczony, ma przecież twarz wesołą, rumienną, uśmiechającą;—rolnik, jest ciągle ponury, zrzędny, milczący; jest to człowiek który nigdy się nie śmieje. (a) — A więc, kiedy rolnik jest nieukontentowany, zawistny, ciągle w złym humorze, cóż tu trzymać o rolnictwie?

„Historya nauki rolniczéj, którą (naukę) *Wirgiliusz* w swych Georgikach tak harmonijnie śpiewał, jest niczem więcéj jak długiem pasmem błędów i pomyłek: — nie chcemy mówić *wykroczeń*; (? Red.) bo gdybyśmy to wyrzekli, *spokojni rolnicy* zapewneby się z widłami na nas rzucili.

„Zawsze i wszędzie Kongressy rolnicze, nie pod-

(a) Jest to może obraz rolnika francuzkiego, lecz nie rolnika w ogólności. Wcale inaczéj wygląda np. angielski farmer, lub niemiecki włościanin, właściciel znacznego kawałka ziemi. Red.

nosiły, ale tylko tamowały postępy gospodarstwa wiejskiego. Kiedy zaprowadzono uprawę tytoniu, kongres rolniczy zadecydował: *że roślina ta jest trucizną* i zabronił jéj uprawę; (b) kawa była trucizną, kartofle trucizną i t. p. — Obecny kongress rolniczy nie miał wprawdzie śmiałości zadecydować iż *Sesam* (c) jest trucizną; ale ogłosił, *iż on zrządzi upadek Francyi:* prawdziwie nowa *teorya trucizny*.

Owoż, za główne prawidło przyjąc można: że rolnik zniczego nie jest kontent; że zawsze narzeka, i narzekać będzie. Gdyby król nasz, za przykładem cesarza chińskiego, corocznie na wiosnę jął się pługa i poorał całą płaszczyznę pod S. Dionizym, i wtenczas jeszczeby rolnicy nasi krzyczeli, że nie dosyć oddaje się czci rolnictwu.—W tym roku żądają rolnicy aby *całe* ministeryum rolnicze ustanowione zostało; bo na połowie onegoż zaprzestać nie mogą. Na dwóch ostatnich posiedzeniach zadecydował kongress podać następujące propozycye rządowi:

1. Aby trzeci teatr melodramy nie był zaprowadzony, ponieważ na tém *cierpiałoby* rolnictwo.

2. Aby żadne środki przeciw przedrukom belgijskiem nie były przedsiębrane, gdyż to tamowałoby postęp rolnictwa we Francyi.

3. Aby plac Karuzelu niekończyć, boby to wywarło nader szkodliwy wpływ na rolnictwo we Francyi.

Tylko przeciw fortyfikacyom Paryża, ktore tyle gruntu rolnictwu zabrały (a którego wartość, z powodu bliskości tego miasta, pewnie była poczworną jak bardziéj oddalonego) pp. *Decazes* i *Darblay* bynajmniéj nieprotestowali. —Ponieważ tym panom medale nie zdawały się być dostateczną nagrodą dla celujących rolników, przeto wnieśli do rządu: aby opasłym wołom i tucznym cielętom udzielane były ordery legii honorowej, tabakiery złotę, i t. p. My zaś żądamy: aby obudwóm prezydującym w kongresie rolniczym, przyznać korony obywatelskie z nieoszacowanego *Guano*.

(b) *Nie widzimy w tém nic tak bardzo złego;* bo obrzydliwe zażywanie tabaki, i tak nieznośne (dla niepalących) podkurzanie tytoniem, podług wielu lekarzy, jest więcéj szkoliwe niźli zdrowe; a zawsze wcale niepotrzebne. Red.

(c) O téj roślinie niżéj Red.

Roślina Sesam.

Sesam — o którym powyższy artykuł wspomina—jest to nasienie rośliny, którą botanicy nazwali *Sesamum orientale*. Rośnie dziko w Lewancie, w Sycylii i w innych krajach; lecz jest także uprawianą, mianowicie w Indyach. Z tego nasienia już w najdawniejszych czasach wyrabiano oléj do potraw i dla aptek, smaku słodkawego i nader klarowany; a nawet w wschodnich krajach i dziś go jeszcze używają. Oléj ten, długi czas stanowił ważny artykuł handlu i w odległe strony przez Wenecyanów był prowadzony. Późniéj zaś zastąpił go oléj z *lnianki*.

W nowszych atoli czasach, używanie oleju z *sesamu* tak się upowszechniło we Francyi, iż sprowadzano z zagranicy nasienia tego przeszło 60 mili. kilogramów. Nasienie to wydaje do 50 proc. oleju. Obecnie 200 okrętów sprowadza około 400,000 beczek nasienia lnianego i nasienia sesamu do 40 olearniów parowych, w bliskości Marsylii urządzonych. — Przemysł ten działa nader pomyślnie na rolnictwo południowéj Francyi, dostarczając przeszło 20 milionów kilogramów makuchów, które wybornym są nawozem i starczą przeszło na 50 (??) hektarów ziemi.

Rolnicy północnych departamentów—dopodobieństwa przez zazdrość — podali obecnie prożbę do Izby Parów, o podwyższenie cła wchodowego na *Sesam*. Co także nastąpiło, z widocznym uszczerbkiem rolników południowéj Francyi.

Redaktor N. Kurowski. — Główny Kantor na Podwalu Nr. 521/2 *na przeciw Dyr. Tow. Kr. Ziemsk.*